

Czas realizacji

NIEDAWNA narada aktywu społeczno-gospodarczego województwa białkopodlaskiego poświęcona została realizacji zadań manewru gospodarczego podjętego na V Plenum KC PZPR.

Jej uczestnicy dokonali oceny wdrażania w województwie białkopodlaskim uchwał V i VI Plenum KC w oparciu o wskazania IX Plenum oraz ustalili zadania społeczno-gospodarcze w województwie przed II Krajową Konferencją Partyjną. Referat wprowadzający wygłosił I sekretarz KW PZPR tow. Ryszard Socha.

Najważniejszym zadaniem w zakresie rozwoju województwa jest rozwiązywanie problemu intensyfikacji produkcji rolnej. W tej dziedzinie obserwuje się znaczne ożywienie produkcyjne datujące się zwłaszcza od momentu zapowiedzi wprowadzenia systemu emerytalnego dla rolników. Wyniki 9 miesięcy br. świadczą o postępie rozwoju produkcji rolnej i zwierzęcej. Uzyskane rezultaty jednak należy uważać za niewystarczające w stosunku do zadań przyjętych po VI Plenum oraz ze względu na istniejące rezerwy i możliwości.

O tempie rozwoju rolnictwa w województwie decydują: rozdrobniona struktura gospodarstw oraz postępujący proces starzenia się właścicieli gruntów. Obniża to efektywność produkcyjności ziemi oraz pogłowia zwierząt jak również rosnących lecz jeszcze niedostatecznych nakładów materialnych i technicznych w rolnictwie regionu. Istnieją również znaczne różnice w poziomie uzyskiwanych efektów w poszczególnych gminach, wsiach i gospodarstwach.

BIEŻĄCY rok jest na ogół pomyślny w produkcji roślinnej. Lepsze są plony zbóż, ziemniaków, siana i roślin pastewnych. W przyszłym roku należy w tej dziedzinie zadbać o pełniejsze wykorzystanie powierzchni zasiewów pszenicy i jęczmienia, których areal wzrósł tylko nieznacznie. Należy również zwrócić m.in. uwagę na wzrost gospodarstw specjalistycznych, który jest dotychczas niewystarczający. Ważnym problemem jest zagospodarowywanie ziemi. Należy w tym względzie — podkreślił mówca — znacznie skrócić okres zalatwania wniosków o zakup gruntów.

Dok. na str. 3.

Z wizytą w "Trybunie"

Henryk Kasjaniuk - aktywista ZSMP

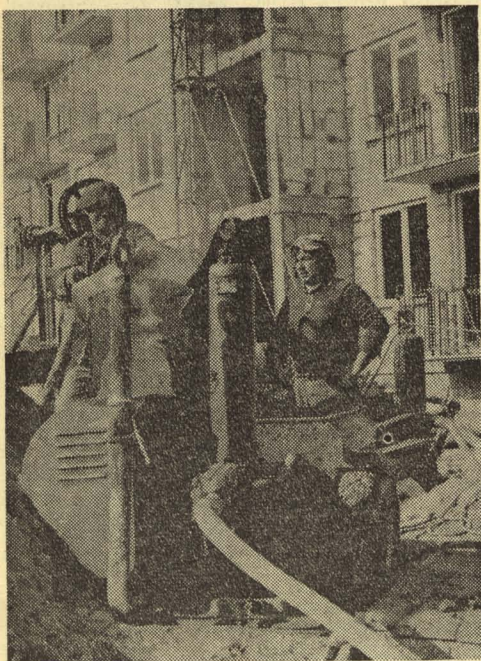


Odbywa się właśnie kampania sprawozdawczo-wyborcza w białkopodlaskiej organizacji ZSMP. Jest ona szczególnie ważna z uwagi na to, że odbywa się po raz pierwszy i przyczyni się niewątpliwie do jeszcze większej aktywizacji wszystkich członków. Postano-

wiliśmy kampanię potraktować jako okazję do prezentacji jednego z aktywistów ZSMP. Gdy pytałem w Zarządzie Wojewódzkim o nazwiska ludzi godnych pokazania znalazło się między innymi nazwisko Henryka Kasjaniuka. Zdecydowała właściwie przekora, usłyszałem bowiem, że jest człowiekiem, który więcej robi niż mówi. W Instytucie Mechaniki Precyzyjnej zapytałem na wszelki wypadek o zdanie dyrektora. Opinia była podobna — pozytywna. Zaczęliśmy rozmawiać i od razu potwierdziła się początkowa diagnoza, Henryk Kasjaniuk mówi bardzo niechętnie, zwłaszcza o własnej pracy. Chętniej o organizacji, na każde pytanie słyszę odpowiedź

D. c. na str. 2

Co przeszkadza budowlanym?



Osiedle „Orzechowa” — fragment placu budowy. O problemach BPB, niekorzystnych zjawiskach w budownictwie piszemy na str. 2.

Trybuna zakładowa

ORGAN SAMORZĄDÓW ROBOTNICZYCH



Biała Podlaska Rok I

Nr 20

16—31.X.1977 r.

Cena 50 gr

Podpisanie porozumienia o współpracy pomiędzy UMCS a woj. białkopodlaskim

W Białej Podlaskiej odbyła się uroczystość podpisania porozumienia o współpracy pomiędzy Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej a władzami województwa białkopodlaskiego.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele najwyższych władz politycznych i administracyjnych województwa na czele z I sekretarzem KW PZPR w Białej Podlaskiej RYSZARDEM SOCHĄ oraz władz UMCS z rektorem uczelni, prof. dr. hab. WIESŁAWEM SKRZYDŁEM.

W imieniu nieobecnego wojewody JÓZEFA PIELI dokument podpisał wicewojewoda JERZY CYWONIUK, a w imieniu uczelni rektor prof. dr. hab. WIESŁAW SKRZYDŁO.

Tow. Ryszard Socha w swoim wystąpieniu podkreślił, że porozumienie o współpracy jest aktem doniosłym, stanowi początek drogi. Dotyczy nie tylko kształcenia kadr tak potrzebnych dla województwa, ale otwiera perspektywę prowadzenia szeroko pojętych badań naukowych na tym terenie i leży w interesie obu stron. Rektor Wiesław Skrzydło podziękował za dotychczasową pomoc dla uniwersytetu udzielaną przez władze woj. białkopodlaskiego. Wy-

powiedział się również za rozszerzeniem przewidzianego wstępnie punktu konsultacyjnego Zawodowego Studium Administracji.

Z okazji podpisania porozumienia odbył się koncert chóru chłopięcego „Skowronki podlaskie” pod dyrykcją Tadeusza Żmirka.

Tego samego dnia w Międzyrzeczku Podlaskim odbyła się uroczysta inauguracja działalności punktu konsultacyjnego ZSA UMCS połączona z immatrykulacją nowych studentów. Wykład inauguracyjny „Podziały i władze administracyjne Lubelszczyzny w czasach II Rzeczypospolitej” wygłosił prof. dr. hab. Władysław Cwik.

(a)



Moment podpisania umowy przez prof. dr. hab. W. Skrzydłę (z prawej) i wicewojewodę J. Cywoniuka.

Rok akademicki rozpoczęty

Czas jest sposobny, aby zacząć się doskonaleniem osiągnięć już zdobytych i doskonaleniem pracy. W 1976 roku odbyły się pierwsze dwie obrony prac doktorskich. Tyle samo obron odbyło się już w roku bieżącym. Również w ub. r. zatwierdzony został jeden przewodni habilitacyjny a 2 otwarte. W toku są jeszcze 4 przewodni. Kadra naukowa liczy 80 nauczycieli akademickich z czego 11 to samodzielni pracownicy na ukł. W chwili zadawalającej obsady możliwe są urlopy naukowe, czyli możliwe jest doskonalenie.

Filia wyszła z okresu organizacyjnego wyjątkowo szybko, zwykle może on trwać od 20 do 30 lat. Studiuje tutaj obecnie 540 studentów stacjonarnych i 473 zaocznych. 11 proc. nowo przyjętych studentów stacjonarnych pochodzi z województwa białkopodlaskiego, na studiach zaocznych aż 22 proc. W ten sposób uczelnia walczy zwiększa ilość ludzi z wyższym wykształceniem w wo-

Dok. na str. 3

Czy musimy kupować buble?

CO decyduje o tym, że dany artykuł znajdujący się na rynku cieszy się dużym popytem, natomiast inny zalega półki i magazyny, jest kilkakrotnie przeceniany i w ogóle nie znajduje nabywcę?

Nie trzeba nikogo przekonywać, że o tym decyduje głównie jakość. Otóż zrozumieliśmy, że jeżeli towar jest estetycznie i starannie wykonany zdobywa sobie uznanie. Inny, chociaż wykonany z najlepszych surowców, ale posiadający wady konstrukcyjne bądź inne wyniki z niedokładności wykonania nie zdobywa sobie uznania.

O tym jak wyglądają te sprawy zasięgnęliśmy informacji w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego. Z materiałów będących w posiadaniu przedsiębiorstwa wynika, że klienci najczęściej

narzekają na jakość butów. W pierwszym półroczu br. najczęściej reklamowane były buty produkcji Zakładów Przemysłu Skórzanego w Chełmie Lubelskim. Następnym z tej samej branży zakładem są Zakłady Przemysłu Skórzanego „Chełmek” w Chełmie. Stara powtarzająca się wada reklamowanych butów są odklejające się podeszwy. Jak to się dzieje, że wadliwie wykonane buty trafiają do klientów?

W głównej mierze dlatego, że odbiór jakościowy odbywa się w zakładach produkcyjnych. Kto tu zwinął, czy handel? Raczej chyba nie. Handel też dba o to aby otrzymywał towar najlepszej jakości. Po to też zatrudnia towaroznawców, którzy dokonują odbioru jakościowego we własnym magazynie.

O tym, że broni się przed bublami świadczy fakt, że

towaroznawcy handlowi zakwestionowali jedną całą partię butów wyprodukowanych w Chełmie Lubelskim.

Drugą z kolei branżą w której zdarza się najwięcej reklamacji są meble. Klienci reklamowali je w 93 przypadkach, co stanowi 11,4 proc. reklamacji ogółem. Najczęściej bo aż w 25 przypadkach reklamowane były meble wyprodukowane przez Dołnośląską Fabrykę Mebli w Bystrzycy. Następnym zakładem na tej „czarnej liście” są Białostockie Fabryki Mebli. Wyroby tego przedsiębiorstwa reklamaowane były w 20 przypadkach. Do najczęściej występujących wad w wyrobach tej branży należą: brak szymb, wkrętów, nóżek, pól, połażona tkanina obiciowa, ubytki okleiny, źle zamontowane zamki.

Dok. na str. 2

Nasz komentarz

W toku partyjnej dyskusji

W KOLEJNY etap weszła kampania sprawozdawczo-wyborcza prowadzona w ogniwach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Po zebraniach grup partyjnych, oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych oraz konferencjach zakładowych obradują teraz, bądź obradować będą w najbliższych dniach w całym kraju konferencje gminne i miejskie. W trakcie kampanii sumowany jest dorobek gospodarczy i społeczny, mowa jest o efektach działalności poszczególnych organizacji PZPR, ale SZCZEGÓLNIEM DUŻO MIEJSCA POŚWIECA SIĘ CZEKAJĄCYM ZADANIOM WE WSZELKICH DZIEDZINACH ŻYCIA, sposobom jak najskuteczniej ich realizacji.

Taka też była treść zebrań, które odbyły się w zakładach pracy, instytucjach i wsiach naszego województwa. Nie sposób w krótkim komentarzu przedstawić wszystkie problemy, które wyłoniły się w toku odbytych dyskusji, trudno byłoby nawet oddać poważną, nacechowaną troską o przyszłość białkopodlaskich miast i wsi, atmosferę zebrań. Ograniczmy się zatem do zaackcentowania problemów w naszym odczuciu najistotniejszych. A do tematyki tej powracać będziemy w kolejnych publikacjach.

TREŚCI zawarte w haśle VII Zjazdu partii — TO WYŻSZA JAKOŚĆ PRACY I ŻYCIA NA RODU stanowiły zasadniczą część dyskusji jak i przyjętych programów działania. Szczegółowej analizie poddano realizację uchwał V i VI Plenum KC. Padły przykłady wprowadzenia w życie wynikających z nich zadań, mówiono też o przeszkodach hamujących ten proces.

W trakcie tej kampanii — co należy zaakcentować — stosunkowo mało mówiono o jednostkowych, lokalnych potrzebach gospodarczych w rodzaju: konieczność budowy czy remontu drogi, przeprowadzenia melioracji itp. Kwestie te szczegółowo zarejestrowano i przeanalizowano podczas zebrań poprzedzających kampanię. W jej przygotowaniu uczestniczyło ponad 250 czołowych aktywistów naszego województwa. W rezultacie osiągnięty został zamierzony efekt — DYSKUSJA NIE KONCENTROWAŁA SIĘ WOKÓŁ SPRAW NA PEWNO WAŻNYCH LECZ DROBNYCH, ALE OGARNIĘTO W JEJ TRAKCIE CAŁE KOMPLEKSY KONKRETYCH, OSADZONYCH W REALIACH ŚRODOWISKA, ZAGADNIEN. W tym też wymiarze przyjęto plany działania.

W RACAJĄC do poprzednio podjętej myśli stwierdzając należy, iż najpilniejsze odzwierciedlenie — w naszym rolniczym świecie województwie — znalazły problemy związane z realizacją programu wyżywienia narodu. Poszczególni towarzysze akcentując pozytywne trendy występujące w białkopodlaskim rolnictwie, jak np. postępująca odbudowa pogłowia bydła i trzody chlewnej, rozwój socjalistycznych form gospodarowania, mówili także o tym co ich organizacja partyjna, władza terenowa zrobić może i powinna dla dalszego rozwoju rolnictwa, racjonalnego gospodarowania środkami spożywczymi, pełnego zaspokojenia potrzeb rynku.

Na zebraniach wiejskich organizacji partyjnych odpowiadano na pytanie: jak realizowana jest zasada przodownictwa członków PZPR wśród rolników. Wyowiedzi padające na ten temat dowodziły, że w tej dziedzinie sporo jest jeszcze do zrobienia. Kampania dowiodła, iż ZDECYDOWANA WIĘKSZOŚĆ GMIN STAŁA SIĘ JUŻ SAMODZIELNYMI OKRĘPNYMI ORGANIZACJAMI SPOŁECZNYMI. Dążyć więc należy, żeby do tej grupy dołączyły pozostałe, kładąc nacisk na doskonalenie form i metod pracy komitetów gminnych PZPR, urzędów gminnych, rad narodowych.

W PODOBNEJ partyjnej atmosferze odbywały się zebrania sprawozdawczo-wyborcze organizacji działających w zakładach przemysłowych. Bazą dyskusji były tu również wystąpienia dyrektorów, kierowników jednostek. WYDAJNOŚĆ I DYSCIPLINA PRACY, GOSPODARKA KADRAMI, WYKORZYSTANIE MATERIAŁÓW I SUROWCÓW, STOSUNKI MIĘDZYLUDZKIE W ZAKŁADACH PRACY I WRESZCIE KWESTIA REALIZACJI ZADAŃ EKSPORTOWYCH — to podstawowe tematy podnoszone na zakładowym, partyjnym forum. Dyskusje były żywe, padło wiele konkretnych problemów oczekujących rozwiązania, a sformułowane wnioski odznaczały się konkretnością i realizmem. Jednak za mało było, jak się wydaje, głosów na temat — mocno zaakcentowany także na IX Plenum KC PZPR — sprawowania obowiązków przez kadre kierowniczą zakładów, w tym także majstrów i brygadzystów. Jak uczy życie, do ideału w tej mierze jeszcze nie blisko. A przecież od ich postaw, od kształtowania przez nich właściwych stosunków międzyludzkich, umiejętności wyzwalać inicjatywę członków załogi zależy w dużej mierze powodzenie produkcji, atmosfera sprzyjająca lub i zniechęcająca do rzetelnej pracy, pełnego wysiłku.

Z. M.

BUDOWNICTWEM interesujemy się wszyscy. Wszyscy również uważamy się za specjalistów, podobnie jak np. w dziedzinie leśnictwa. Świadczy to o tym, że budownictwo — a właściwie jego efekty — bliskie są nam na co dzień. Sprawa nie wymaga uzasadnienia w postaci statystyki, ile to osób w kraju, w województwie, czy mieście czeka na mieszkania. Interesują się bowiem budownictwem również osoby, które mają mieszkania zaspokajające ich potrzeby.

Wszyscy powinniśmy jak najlepiej wykonywać swoje obowiązki, gdyż zawsze znajdzie się ktoś, kto z naszym wytworem będzie miał kłopoty. Dyscyplina społeczna nie jest jakimś gwiazdowym wymysłem „góry”, w efekcie służy nam wszystkim. Obecnie budownictwo — zwłaszcza mieszkalne — otrzymało nie spotykane dotychczas możliwości i związane z tym zadania. Decyzje najwyższych władz politycznych i państwowych przewidują w krótkim stosunkowo czasie zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych społeczeństwa. Z tego powodu warto się przyjrzeć barierom, które hamują postępy prac Białskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

ZASADNICZA sprawa. Białskie Przedsiębiorstwo Budowlane posiada w chwili obecnej 13 dźwigów do wznoszenia budynków. Z liczby tej dwa znajdują się w remoncie kapitalnym we wrocławskim ZREMBIE i w tym roku już do użytkowania nie powrócą. W tym roku sytuacja poprawiła się zasadniczo, gdyż przedsiębiorstwo otrzymało trzy nowe dźwigi produkcji szczyńskiego ZREMBU i — do datkowo — trzy używane dźwigi z Warszawy. Jednym słowem czynnych dźwigów jest jedenaście. Zobaczymy jak są one rozmieszczone na placach robót. W Parzewie, Radzynie i Losicach trzy z nich obsługują budownictwo mieszkaniowe. Oprócz tego poza Białą pracuje jeszcze jeden, na budowie szpitala w Radzynie.

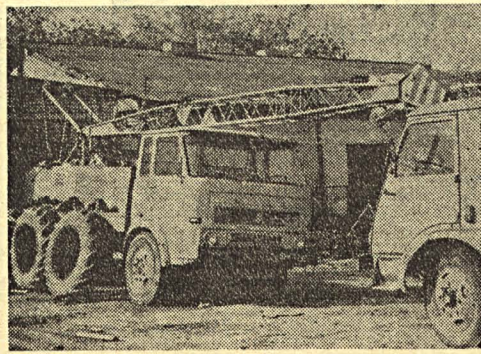
PRZY wznoszeniu osiedla „Orzechowa” zaangażowane są dwa żurawie, w osiedlu „Centrum” jeden, przy ulicy Mickiewicza równie jeden. Po jednym dźwigu mają budowy Urzędu Wojewódzkiego, szpitala i szkoły zbiorczej. Przy okazji trzeba zaznaczyć, że w mieście stoi beczynnie jeszcze jeden dźwig — na pla-

cu budowy budynku Białskich Fabryk Mebli. Należy on do przedsiębiorstwa z Siedleca, które bodaj o nim zapomniało. Myślę, że słusne jest postulowanie przejęcia tej maszyny przez kogoś, komu może się ona przydać zanim trzeba ją będzie demontować na złom z obawy przed nieszczęśliwym wypadkiem np. z powodu oberwania się jakiejś przrzedzwiałej części!

W tym roku brakuje najmniej 4 dźwigów Białskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu potrzebnych do wznoszenia budynku Komitetu Wojewódzkiego PZPR, budynków mieszkalnych dla PKP oraz Gminnej Szkoły Zbiorczej w Gminiacu. Jeden dźwig „wolny”

kańców, którym trzeba w końcu zapewnić inne mieszkania, to trudno zrozumieć pozostawienie w tymże osiedlu pustej stodoły czy prymitywnej ubikacji, jeżeli budynek mieszkalny został już dosyć dawno rozbrany. Plac budowy stwarza wrażenie toru przeszkód dla samochodów terenowych a nie ciężkich, używanych obecnie w budownictwie maszyn. Ciężkość placów opóźnia realizację planów i zmusza do awaryjnego używania dodatkowego sprzętu.

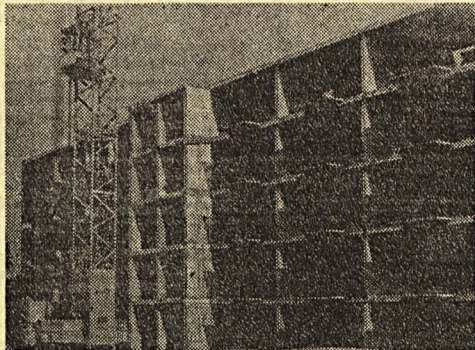
Przy ulicy Mickiewicza budowlani mogli zestawić jedynie połowę planowanego domu, gdyż fundamenty drugiej połowy wypadają w połowie przeznaczonego do



Dźwig samojezdny w oczekiwaniu na części zamienne.

Co przeszkadza budowlanym?

◆ Domy, zakłady, szkoły muszą rosnać szybciej



Połowa budynku mieszkalnego przy ul. Mickiewicza. Na drugą chwilowo... brak miejsca.

jest tutaj na wagę złota.

Nie znaczy to, że sprzęt posiadany jest należycie wykorzystywany. Oficjalna wersja budowlanych brzmii, że dzieje się tak za sprawą inwestora, który np. na osiedlu „Centrum” nie zapewnił wolnego placu budowy. Domy trzeba stawiać na zasadzie „plomowania” wolnych miejsc. Jeżeli można zrozumieć trudności z wykwaterowaniem miesz-

tek dziennie ekspozycja białska III Oddziału w Puławach „Transbudu” Lublin dostarcza 8 do 12. Występuje brak transportu do tego do przewożenia materiałów długich. Brakuje również żurawi samojezdnych na podwoziu Stara. Tymi po trzebymi na ciasnych placach maszynami, „Transbud” wyładowuje wagony. Brak wywrotek hamuje pracę koparek. Przedsiębiorstwu brakuje części zamiennych, szczególnie do Starów, na których zainstalowane są dźwigi samojezdne. Przedsiębiorstwo ma zbyt mały park samochodowy, aby znajdować się w centralnym rozdzielniku części zamiennych.

Nie pomaga w pracy brak właściwego zaplecza na produkcję pomocniczą, na remonty. Teren, którym BPB dysponuje, obliczony był dla przedsiębiorstwa o przerobie rocznym wartości 30 mln zł, wzrost on tymczasem dziesięciokrotnie.

Kłopoty transportowe — przynajmniej tak to tłumaczy dostawca: Białostockie Przedsiębiorstwo Produkcji Kruszywa — powodują, że z przewidywanych 9 tys.

ton kruszywa z kopalni Sie miałyce nadeszło jedynie 2,5 tys. ton.

Stali o różnych przekrojach brakuje łącznie 64 ton. Wętny mineralnej ok. 2,5 tys. m sześć. Glazury białej na budowy szpitala 1200 m kw.

BPB ma kłopoty z załogą. Brakuje pracowników, szczególnie w zawodzie cieśli. Zbyt mało jest również malarzy i murarzy. W jakimś stopniu te niedobory uzupełniamy młodzieżą z OHP — w czasie szkolenia. Potem zbyt wielu odchodzi. W tym roku na 10 podpisanych umów przedwstępnych do pracy zgłosił się po ukończeniu szkolenia 3 osoby. Braki te uzupełniają pracownicy innych przedsiębiorstw. Na Orzechowej w jednym budynku pracują brygady remontowe Spółdzielni Inwalidów, IMP, „Biaweń”, PZMot. i Zespołu Szkół Zawodowych nr 2. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego pracuje w drugim budynku.

TAK wygląda lista przeszkód. Wydaje się nam, że część możliwa jest do szybkiego wyeliminowania, przekonuje o tym fakt, że przedsiębiorstwo startujące od zera ma obecnie w posiadaniu 13 dźwigów. Przygotowanie placów pod budowę należy do zadań chwili i nie jest niewykonalne. Ograniczyliśmy się do samych tylko zewnętrznych przeszkód. Sukcesywnie, przy okazji, będziemy prezentowali natomiast to co przeszkadza a nie jest wymierne w tonach. Tak np. będziemy prezentowali — powiedzmy, że z uwagi na BHP — pracowników budowy, którzy w czasie pracy leżą na ziemi, a jesień przecię...

STANISŁAW KRÓLIK

Uroczysta inauguracja roku szkolenia partyjnego

Inaugurację nowego roku szkolenia partyjnego poprzedziło spotkanie Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR z produkującymi wykładawcami, lektorami i absolwentami WUML. Za dotychczasowy wysiłek upowszechniania treści ideowo-wychowawczych uhonorowani zostali oni nagrodami książkowymi.

Na inaugurację szkolenia partyjnego, zorganizowaną w sali kina „Merkury”, przy był kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Lucjan Motyka. Zebrał się szeroki aktwy działaczy frontu ideologicznego, sekretarzy komitetów miejskich i gminnych PZPR, podstawowych organizacji partyjnych, lektorów i wykładawców. Sekretarz KW Anna Ciesielczuk powitała zebranych w imieniu Sekretariatu KW PZPR. Podkreśliła ona, iż rolniczy charakter województwa przemawia za wzmoczeniem ofensywy ideologicznej na wsi. Kampania sprawozdawczo-wyborcza w instancjach partyjnych i okres przed II Krajową Konferencją Partyjną wskazują na potrzebę lepszej pracy politycznej w nowym roku szkolenia politycznego.

W roku 1977/78 w szkoleniu partyjnym uczestniczyć będzie ponad 21 tys. osób. W szkoleniu ideologicznym organizacji społecznych i młodzieżowych udział weźmie 17 tys. osób. Funkcjonować będzie 20 szkół aktywnego partyjnego z 416 słuchaczami oraz WUML z 262 słuchaczami na 7 kierunkach studiów. Wprowadzone zostaną nowe kierunki szkolenia. W szkoleniu masowym przeważa tematyka wybranych problemów polityki społeczno-gospodarczej oraz polityki rolnej. Szerzej i bardziej pryncypialnie potraktowano szkolenie kandydatów partii kładące nacisk na ściśle egzekwowanie samokształcenia przy pomocy spotkań konsultacyjnych i informacyjnych.

(bs)

Zanim gazety trafią do rąk czytelników

ABY pokazać naszym czytelnikom w jaki sposób codziennie rano trafiają do ich rąk świeże, pachnące jeszcze farbą drukarską gazety i czasopisma złożyliśmy wizytę w Oddziale Rejonowym RSW „Prasa, Książka, Ruch”. Zjawniśmy się o świcie, aby podpatrzeć jak wygląda tu praca.

Jest godz. 5 rano. W dziale le ekspedycji o tej porze panuje największy ruch. Właśnie przed godziną przywieziono najświeższe wydania „Trybuny Ludu”, „Sztandaru Ludu”, „Sztandaru Młodych” i „Głosu Pracy”. W tej chwili wszystkie gazety leżą już zapakowane w specjalne worki lub po prostu powiązane w grube pakiety. Pracownicy ekspedycji wynoszą je na rampę i układają w odpowiedniej kolejności. Za kilka minut podjedzie pomarańczowy „Zuczek” z napisem „Łączność” i gazety powędrują do kiosków.

— Od której godziny państwo pracujecie? Z tym pytaniem zwracamy się do kierowniczki ekspedycji pani WANDY CAJGNER.

ZBIGNIEW KRZAK

— Pierwsi pracownicy zaczynają pracę o godz. 24.

— Dlaczego tak wcześnie? — To nie jest wcześniej. Właśnie o godz. 24 przychodzi pierwsze gazety. Są to czasopisma i dzienniki antydatowane.

Przerwywamy rozmowę z kierowniczka, bo właśnie gazety zostały załadowane do „Zuka”. Udajemy się więc razem z nimi do miasta.

Jest godz. 5.50. Ulice o tej porze są prawie całkiem puste.

Dok. na str. 4



Stanisława Naumiuk — jedna z najlepszych pracownic w dziale ekspedycji.

Z wizytą w „Trybunie”

Henryk Kasjaniuk

D. c. ze str. 1

składająca się z jednego — z reguły krótkiego — zdania.

- Lat pan ma?
- Dwadzieścia osiem.
- Wykształcenie...
- Średnie techniczne, technikum mechaniczne.
- W IMP pracuje pan...
- Od siedmiu lat. Jestem mistrzem brygady remontowej.
- W organizacji młodzieżowej?
- Zaczęłam jeszcze w szkole.
- Jaką pan pełni funkcję obecnie?
- Od roku jestem przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZSMP.
- Ilu członków liczy wasza organizacja?
- Siedemdziesiąt pięciu, na trzydziestu sześciu wszystkich pracowników. Liczba jest trochę płynna. Członkowie ZSMP rekrutują się przeważnie z uczniów szkoły przyzakładowej, a oni nie zawsze po zostają w zakładzie po ukończeniu nauki, mimo że stawki mamy wysokie, może najwyższe w Białej. Zakład kształcił ślusarzy, których wszyscy potrzebują a zakładowi — to chyba zrozumiałe — zależy na najlepszych. Płynność się chyba zmniejszy, bo w tym roku nie było naboru do szkoły.
- Mimo wszystko... może nie zapewnianie młodzieży np. właściwej rozrywki?
- Nie widzę zupełnie po-

trzeby organizowania dodatkowych rozrywek. Zarząd Wojewódzki organizuje ich wystarczającą ilość, a ludzie korzystają z nich rzadko. W tym roku tylko ok. 20 osób korzystało z wczasów i innych form rozrywkowych i wypoczynku. Znaczna część dojeżdża, co powoduje kłopoty z organizowaniem nawet zebrań. Do tego brak właściwej sali. Dopiero w planie jest budowa budynku administracyjno-socjalnego. Odbywamy przede wszystkim zebrania szkoleniowe i organizacyjne. Chętnie uczestniczymy w czynach społecznych. W tym roku pracowaliśmy na Żelaznej, Brzeskiej i Warszawskiej oraz na rzecz zakładu. Obecnie m.in. wykonujemy konstrukcje do dekoracji na Dni Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W ubiegłym roku pracowaliśmy w zakładowych ośrodku w Serpelicach. Obecnie zgłosiliśmy gotowość udziału w akcji Zbieramy plon jesieni.

— Jakie macie kłopoty w pracy organizacyjnej? — Musieliśmy zlikwidować koło uczniowskie, gdyż członkowie chodzili na różne zajęcia i trudno było zrobić zebranie z właściwą frekwencją. Przydzieleni zostali do pozostałych kół, na wydziałach: prototypów i mechanicznych, zgodnie z ich zajęciami praktycznymi. Nie pomaga, za dużo dojeżdża. Obowiązki zawodowe pozostawiają mało czasu na

Dok. na str. 4

Czy musimy kupować buble?

Dok. ze str. 1

Długa jest lista usterek. Czy rzeczywiście ludzie, którzy produkują takie meble mają tak mało wyobraźni? Czy naprawdę myślą, że ktoś kupi szafę bez nóżek, na dodatek z uszkodzoną okleiną? Inna sprawa, że takie uszkodzenia mogły powstać także w transporcie, w magazynie sklepu meblowego.

NASTĘPNY na liście reklamacji jest przemyśl produkujący sprzęt radiowo-telewizyjny. Artykuły tej branży reklamowane były w ciągu pierwszego półroczia bieżącego roku 41 razy. Najczęściej reklamowane były odbiorniki radiowo-telewizyjne. W ubiegłym roku reklamowały przez Zakład Radiowo-Telewizyjny w Bydgoszczy. Zasadą jest, że w tych samych odbiornikach wymieniane są te same podzespoły, a więc to chyba nie przypadkowe awarie, ale po prostu odbiorniki produkcji tych zakładów posiadają wady konstrukcyjne.

Kolejny na liście jest sprzęt zmechanizowany gospodarstwa domowego, reklamowany w 38 przypadkach. W tej branży nie najlepszą opinią cieszą się niektóre towary importowane. Z produkowanych u nas w kraju prym wiodą lodówki „Silesia” z wadliwymi agregatami chłodzącymi, produkowane przez zakłady „Pre-

dom — Polar” we Wrocławiu. Sprawę pogarsza fakt, że występują dotkliwie braki części zamiennych do tego typu lodówek. Natomiast zakłady „Predom-Zelmer” w Rzeszowie mogłyby bardziej zadbać o wirmiki w produkowanych przez siebie odkurzaczach.

ZASYGNALIZOWAŁOŚĆ czytelnikom dość długą listę zakładów, których wady roby nie cieszą się najlepszą opinią kupujących. Teraz należałoby jeszcze powiedzieć co robi handel aby uchronić się przed załamem tandety. Otóż powołano towarzystwo, którzy dokonują odbioru jakościowego towarów w magazynach. W sumie złożyli oni 584 reklamacje przedsprzedawcy i oczywiście najczęściej reklamowali buty, bo aż w 190 przypadkach; następnym artykułem był sprzęt zmechanizowany gospodarstwa domowego, reklamowany w 184 przypadkach.

Skuteczne są te kontrole gdy wady są dostrzegalne. Gdy artykuł posiada wady ukryte towarzystwo są bezradni, a że tak jest świadczą reklamacje klientów.

W sumie towarzystwo skontrolowało towary wartości 84 mln złotych, z czego zareklamowali na sumę 11,1 mln złotych, co stanowi 13,2 proc. towarów „przebadanych”.

Jest jeszcze jeden problem

na tym polu pretensji i reklamacji, a mianowicie uczciwość kupujących. Nadużywają oni często warunków gwarancji i reklamacji, w szczególności jeśli chodzi o buty.

Musimy jednak wyzyskać na co dzień pamiętać o tym, że jakość towarów dostępnych na rynku zależy od nas samych, od jakości pracy, którą wykonujemy. Abyśmy mogli żądać od innych postawmy przed sobą takie same wymagania.

ZBIGNIEW KRZAK

Telefon i choroba

TELEFON? Cóż, nawet najstarsi żyjący obecnie Polacy urodzili się z reguły po wynalezieniu telefonu. Sprawa prosta, skoro A. G. Bell już w 1876 roku wynalazł słuchawkę elektroakustyczną, która stosowana była równocześnie jako mikrofon. W tym samym roku Th. A. Edison wynalazł mikrofon węglowy. Również to temu zbudowano w USA pierwszą łącznicę ręczną i kilkukilometrowe linie napowietrzne. Pierwszy mikrofon i miejskie sieci telefoniczne powstały do roku 1880. Pierwsza rozmowa międzynarodowa odbyła się na trasie Paryż—Bruksela (odległość 300 kilometrów) w 1882 ro-

ku. W 1889 roku A. B. Strouger uzyskał patent na pierwszą automatyczną łącznicę telefoniczną. Wreszcie w roku 1927. odbyła się pierwsza rozmowa międzykontynentalna na trasie Anglia—Stany Zjednoczone Ameryki.

W ciągu „tylko” stu lat w zakresie łączności telefonicznej nastąpił olbrzymi rozwój. Wydaje się nam, że sto lat temu zbudowano w USA pierwszą łącznicę ręczną i kilkukilometrowe linie napowietrzne. Pierwszy mikrofon i miejskie sieci telefoniczne powstały do roku 1880. Pierwsza rozmowa międzynarodowa odbyła się na trasie Paryż—Bruksela (odległość 300 kilometrów) w 1882 ro-

który mamy w zasięgu ręki.

Telefonicznie zamawiamy gaz, dzwoniemy gdy zepsuło się nam światło, u mawiamy się na randkę, pytamy czy w sklepie jest poszukiwany przez nas towar. Do zakładawców stołówki dzwoniemy, czy można przyjąć już na obiad. Do pożaru używamy straż, gdy potrzebujemy w mieszkaniu rura dzwoniemy do pogotowia kanalizacyjnego, gdy potrzebna jest nam narychmiastowa pomoc lekarska dzwoniemy do pogotowia ratunkowego, gdy sytuacja wymaga interwencji milicji dzwoniemy do pogotowia milicyjnego. Przez telefon załatwiamy dużą część

Dok. na str. 4

Rok akademicki rozpoczęty

Dok. ze str. 1

świadczy fakt, że przedstawiciele filii jako jedyni będą reprezentować kolegium naukowe Akademii Wychowania Fizycznego na Kongresie Studentów Kół Naukowych.

Mimo że uczelnia kształci przede wszystkim przyszłą kadre nauczycielską dla szkół, może się poszczycić osiągnięciami sportowymi. AZS jest najsilniejszym klubem sportowym województwa. Liczy 350 zawodników, w tym 200 jest studentami filii. W posiadaniu studentów są 3 tytuły halowego mistrza Polski w lekkoatletyce. Juniorzy brali udział w ogólnopolskich finałach ligi. Zespół ciężarów czołw jest w II lidze. AZS dojechał do 1/16 Pucharu Polski, a Andrzejewski jest mistrzem Polski uczelni wychowania fizycznego w piłce nożnej. Wreszcie sukces najefektywniejszy — student I roku, Janusz Pożak, wygrał Międzynarodowy Bałtycki Wycisk Przyjaźni w kolarstwie.

Uczelnia posiada jedyny chór studencki wśród uczelni tego typu. Również wyjątkiem są obowiązkowe zajęcia z kultury. Niezwykle cenna jest działalność uczelni na rzecz środowiska. Doc. dr Antoni Olszowski, prorektor, jest przewodniczącym WK FJN, doc. Kwiatkowska przewodniczącym wojewódzkiego TKKS, mgr Tadeusz Zmirak prowadzi chór chłopięcy „Skowronki podlaskie”, pra-

cownicy FAWF kierują katedrami WUML etc. W wyniku umowy z prezydentem miasta uczelnia opiekuje się placami zabaw dla dzieci. W wyniku umowy z WRZZ wprowadzono w „Białowie” i „Polferze” ćwiczenia relaksujące dla pracowników. Obecnie filia prowadzi jedynie kurs dla instruktorów tych ćwiczeń. W ośrodkach wypoczynkowych zabezpiecza ratowników.

W wyniku umowy z Kuratorium Oświaty rozpoczęła się opieka merytoryczna i programowa nad wychowaniem fizycznym w szkołach. Tutaj powstaje koncepcja nowej szkoły zbiorczej. Uczelnia opracowała i propaguje model zielonych sal gimnastycznych dla szkół, w których sal prawdziwych brakuje. Prace maisterskie studentów w dużej mierze poświęcone są problemowi czasu wolnego i jego właściwego wykorzystania. Prowadzone są również badania nad rozwiązaniami modelowymi wychowania fizycznego dla szkół gminnych.

Wszystko to przed jubileuszem dziesięciolecia istnienia filii. Mamy nadzieję, że jubileusz AWF obchodzić będzie już jako uczelnia samodzielną. Życzymy tego serdecznie, jak również sukcesów naukowych, dydaktycznych i sportowych u progu nowego roku akademickiego.

(f)

ODBYŁO się VI plenarne posiedzenie białkopodlaskiej Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych poświęcone głównie pracy ideowo-wychowawczej wśród załóg robotniczych naszego województwa.

O wadze tego zagadnienia traktują materiały zawarte w dokumentach VII Zjazdu PZPR, VIII Kongresu Związków Zawodowych, III, VII i IX Plenum KC PZPR oraz III Plenum CRZZ. Praca ideowo-wychowawcza jest istotnym czynnikiem realizacji strategii społeczno-gospodarczego rozwoju województwa i kraju. Stoimy przed ogromną szansą aby — dzięki osiągniętemu potencjałowi ekonomicznemu — uzyskać w tempie przyspieszonym istotny postęp w zaspokajaniu potrzeb materialnych, społecznych i kulturalnych ludzi pracy. Istotnym również momentem pracy wychowawczej realizowanej na co dzień jest konieczność kształcenia i wychowywania nowego człowieka na miarę zadań i potrzeb naszych czasów, kształtowania świadomości ludzkiej w duchu ideałów socjalizmu.

VI Plenum WRZZ

O pracy ideowo-wychowawczej wśród załóg

POMYŚLNE wyniki 9 miesięcy bieżącego roku między innymi świadczą o prawidłowo podjętych kierunkach pracy politycznej i wychowawczej wśród załóg naszego województwa. Realizacja zadań była możliwa dzięki pełniejszemu zespoleniu interesów jednostkowych i społecznych oraz upowszechnianiu w praktyce odpowiedzialności, zdyscyplinowania i przodownictwa. Ważną rolę w urzeczywistnianiu tych przedsięwzięć odgrywa i nadal powinno odgrywać socjalistyczne współzawodnictwo pracy, jako skuteczna forma uświadomienia zasad gospodarności na każdym stanowisku robotniczym, kwalifikacji i wyzwalania ambicji zawodowych oraz rywalizacji o najlepsze wyniki pracy. Współzawodnictwo na terenie naszego województwa objęło 95 proc. zakładów.

NAJBARDZIEJ powszechnymi formami socjalistycznego współzawodnictwa pracy są: współzawodnictwo indywidualne i zespołowe oraz międzyzakładowe. Dla popularyzacji współzawodnictwa w maju 1976 roku plenum WRZZ podjęło uchwałę o przystąpieniu do nowej formy współzawodnictwa o tytuł „Przodującego Za-

kładu Pięciolatki Województwa Białkopodlaskiego”, i o tytuł „Przodującego Pracownika Województwa Białkopodlaskiego”. Obecnie uczestniczy w tym współzawodnictwie ponad 70 zakładów.

Wiąże się z tym działalność ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego pod hasłami „Mistrz Racjonalizacji”, „Przodujący KTIR”, „Białkopodlaski Czyn Nowatorów Produkcji 1976—1980” i „Oszeżdżajmy materiały i surowce”. W większości zakładów przyjęte jest wręczanie listów pochwalnych, dyplomów, nagród a także eksponowanie portretów w „gablach przodowników”. Brak jest jednak systematycznie funkcjonującego systemu wyróżnień w jednostkach gospodarczych, który winien obejmować całokształt działalności pracowników.

W OKRESIE obchodów 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej brygady zakładowe będą rywalizować o tytuł „Brygady Pracy Socjalistycznej im. 60

rocznicy WSRP”, a pracownicy o tytuł „Przodownika Czynu Październikowego”. W okresie tym zakłady pracy pełnić będą 242 Warty Październikowe. „Racjonalizatorski Czyn Październikowy” — jak się oczekuje — przyniesie efekty ekonomiczne o łącznej wartości 14,2 mln zł.

Realizacja polityki partii wymaga stałego podnoszenia świadomości i wiedzy pracowników przedsiębiorstw. Podstawową formą popularyzowania wiedzy ekonomicznej jest system edukacji ekonomicznej, którym objęte są wszystkie zakłady. Edukacja przebiega pomyślnie. Jednakże zarówno tempo wzrostu poziomu wykształcenia ludzi pracy, jak i struktura kwalifikacyjna nie odpowiada w pełni aktualnym potrzebom, trendom rozwoju gospodarki i kultury narodowej. W dalszym ciągu problemy kształcenia i doskonalenia zawodowego ludzi pracy są w centrum uwagi ruchu związkowego, ze szczególnym uwzględnieniem średniego dozoru technicznego.

Plenum podjęło uchwałę mającą na celu doskonalenie pracy rad zakładowych.

(f)

Nasi najlepsi

Brygada z BPB

W naszym stałym cyklu prezentujemy dziś jedną z najlepszych brygad tynkarskich w Białym Przedsiębiorstwie Budowlanym. Jest to brygada Mariana Charczuka.

W ramach programu poprawy organizacji produkcji w osiedlu „Orzechowa” podjęła ona zobowiązania dotyczące zwiększenia wydajności i jakości pracy drogą lepszego wykorzystania czasu roboczego. Brygada zobowiązała się podnieść wydajność dzienną na jednego tynkarza w granicach 33 m kwadratowych gotowego tynku, co przy składzie brygady — 6 tynkarzy, daje miesięcznie 5000 m kwadratowych tynków wewnętrznych.

Jednocześnie brygada wezwala pozostałych tynkarzy zatrudnionych w osiedlu „Orzechowa” i w przedsiębiorstwie do podejmowania zobowiązań oraz do współzawodnictwa pracy.



Brygada z BPB. Od lewej stoją: FRANCISZEK BRODAWKA, MARIAN CHARCZUK, STANISŁAW CELIŃSKI, HENRYK DOBRZYŃSKI, WŁADYSŁAW MARCINIAK, TADEUSZ MISZCZUK.

Foto: Z.K.

Po IX Plenum KC PZPR

Czas realizacji

Dok. ze str. 1

W bieżącym roku obserwowano lepsze wykorzystanie sprzętu i poprawę jakości usług dla rolnictwa przez powołane do tego placówki. Obecnie najważniejszymi zadaniami w rolnictwie są: pełne wykonanie zadań br. zakończenie prac polowych, skupu plodów rolnych oraz dobra konserwacja pasz. Należy podjąć pracę mającą na celu zwiększenie pogłowia trzody chlewnej i bydła.

Istotne problemy ma także do rozwiązania sektor przemysłowy województwa. Właściwie przeprowadzenie manewru gospodarczego zależy od lepszego i bardziej efektywnego wykorzystania istniejącego potencjału i kwalifikacji zawodowych załóg oraz upowszechnienia sprawdzonych metod pracy ideowo-wychowawczej z załogami i kadrami kierowniczą.

NALEŻY podkreślić, że realizacja uchwał ostatnich plenarnych posiedzeń KW PZPR spowodowała wzrost produkcji rynkowej i eksportowej oraz poprawę jakości wyrobów. Należy jednak racjonalnie wykorzystywać surowce i materiały. Osiągnięte przez przemysł województwa efekty nie oznaczają, iż wykorzystane zostały wszystkie rezerwy, których uruchamianie jest obecnie naczelnym zadaniem organizacji partyjnych, związkowych i administracji zakładów na najbliższe miesiące.

Ważnym problemem jest poprawa zaopatrzenia rynku. Tymczasem obserwuje się okresowe pogorszenie zaopatrzenia sieci detalicznej w owoce i warzywa i inne podstawowe artykuły, a także niekiedy ich niską jakość. Trudno pogodzić się z brakiem tuczyszów zwierzęcych. Należy zadbać o poprawę kultury obsługi, ekspozycji towarów i dyscypliny pracy handlu.

Innym istotnym zagadnieniem jest właściwe wykorzystanie potencjału przedsiębiorstw budowlanych. Zadaniami w tej dziedzinie zostały wykonane dotychczas w 74,8 proc. Przeprowadzony przegląd budów ujawnił znaczne niedociągnięcia, przede wszystkim w dyscyplinie pracy. W realizacji planu budownictwa mieszkaniowego notuje się zaledwie 46-procentowe wykonanie planu rocznego. W tej sytuacji podjęto szereg konkretnych przedsięwzięć mających na celu usprawnienie pracy w budownictwie.

W realizacji zadań społeczno-gospodarczych wielką wagę przywiązuje się do właściwej pracy ideowo-wychowawczej. Dla realizacji zadań wynikających z V i VI Plenum KC PZPR uruchomiono cały potencjał aktywności politycznej, ideologicznej i społecznej wojewódzkiej organizacji partyjnej. Wielką uwagę zwraca się na wysoką aktywność wszystkich ludzi pracy, a zwłaszcza członków partii.

NALEŻY działać skutecznie w celu polepszenia jakości i dyscypliny pracy, poprawy jakości produkcji, oszczędności surowców, materiałów i energii elektrycznej, zwalczania przejawów niedbalstwa, marnotrawstwa i rozrzutności w gospodarce mieniem społecznym w województwie. Zależy to w ogromnej mierze od aktywności członków partii, zwłaszcza w okresie trwania kampanii sprawozdawczo-wyborczej i wcielania w życie treści V, VI i IX Plenum KC PZPR.

W dyskusji wzięło udział trzynaście osób. Charakteryzowała się ona odpowiedzialnością aktywności społeczno-gospodarczego za białoską realizację uchwał posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego PZPR.

(bs)

LU ludzi w całym kraju codziennie spóźniają się do pracy tego chyba nikt nie wie. Nikt też prawdopodobnie nie podliczał strat jakie z tego tytułu ponosi nasza gospodarka narodowa. Ogólnie wiadomo, że z bardzo różnych powodów do pracy spóźnia się wielu ludzi.

Aby się przekonać co jest najczęstszą tego przyczyną spędziliśmy kilka godzin przy bramie wejściowej do ZPW „Białowa”. Pierwsza zmiana rozpoczyna tu pracę o godz. 6 rano. Na kilkanaście minut przedtem staliśmy się na posterunku. Gdy zegar wskazał godz. 6 bierzemy się do pracy. Na spóźniających nie czekamy długo. Dokładnie o godz. 6.05 zajeżdża pod zakład autobus miejskiej komunikacji PKS. Wysypuje się z niego około 50 osób. Zatrzymujemy kilka z nich i zadajemy im pytanie, które dzisiaj niezliczoną ilość razy będziemy powtarzać:

— Dlaczego państwo spóźniliście się do pracy?

To co usłyszeliśmy nie było niczym nowym. Szkoła tylko, że nikt z PKS nie usłyszał tego co o jego solidności myślą pracownicy „Białowy”.

O godz. 6.10 przyjeżdża spóźniona „dwójka” i znów przez bramę przechodzi 30-osobowy tłum. Tym razem nie zatrzymujemy nikogo. Odpowiedź byłaby ta sama. Czekamy dalej, o godz. 6.15 zjawia się jeszcze 9 osób. Zatrzymujemy je i pytamy o przyczynę spóźnienia.

Jak gdyby dla odmiany tym razem spóźnił się po- ciąg.

Od tej pory ruch na bramie zwiększa się, przychodzą ci którzy zaczynają pracę o godz. 6.30 i o godz. 7. W większości są to panie pracujące na pół etatu. Zaglądamy do przepustek, większość ma pieczątki, na których podany jest czas rozpoczęcia pracy. Od tej chwili będziemy na ten szczegół zwracać baczną uwagę. O godz. 6.45 zjawia się jedna pani, pracująca od godz. 6.30. Zapytana o przyczynę spóźnienia nie potrafimy odpowiedzieć. Wdajemy się z nią w dłuższą pogawędkę, pytamy ile czasu zajmie jej zejście na wydział i przebranie się w ubranie robocze. Odpowiedź brzmi: zanim stanę przy maszynie będzie już 7. A więc dla tej pani dzień pra-

cy będzie trwał tylko siedem i pół godziny.

W chwilę później pojawia się jeszcze jedna kobieta. Ta „z mety” wdaje się w awanturę z wartownikiem — po prostu nie chce jej się poszukiwać przepustki, o tym żeby z nią porozmawiać nie mamy co marzyć.

O godz. 7 wszyscy zaczynają się od nowa. Trzy oso-

by zjawiają się z 2-minutowym opóźnieniem. Tym razem zawiła „trójka”. O 7.05 zjawia się jedna osoba. I cóż się od niej dowiadujemy:

— Tak, spóźniłam się do pracy dość często, czasem nawet kilka razy w tygodniu.

— Dlaczego?

— Dojeżdżam do pracy autobusem z odległości 25 km od Białej, ale najtrudniej jest się dostać z dworca PKS do zakładu. Od godz. 7.08 do godz. 7.13

przechodzi przez bramę w sumie około 60 osób.

Pytanie: — Dlaczego państwo spóźnili się do pracy?

— Jak to dlaczego? Połowe drogi piechotą idziemy a oni jeszcze się pytają — odpowiada starsza pani. Gdyby się autobus nie pojawił to na pewno zdążyli byśmy.

— Czy zawsze tak dużo?

— No nie zawsze, tak przeciętnie od 15 do 30 minut.

— Dlaczego?

— Dojeżdżam z odległości 15 kilometrów.

— Jakże panowie ponoszą konsekwencje?

— Żadnych, ale spóźnienie musimy odpracować. Nie zatrzymujemy ich dłużej. Czekamy na następnych. Trafiają się nam ciekawy przypadek. Jeden z panów spóźnił się pół godziny. Do pracy dojeżdża motocyklem, usiłował nam mówić, że przyczyną spóźnienia był „korek” na skrzyżowaniu. Doprawdy — Biał-

Jeden z pracowników spóźnił się 11 minut. Zapytany o przyczynę odpowiedział: byłem w rodzinny na wsi, wracałem motorem jednak trochę za szybko. Zatrzymała mnie kontrola drogowa. Uwierzyliśmy. Przekonał nas o tym właściciel w postaci mandatu opiewającego na kwotę 250 złotych.

Po nim spóźniły się jeszcze 3 osoby dojeżdżające po- ciągiem z Terespola.

Dla uzupełnienia obrazu całości problemu udaliśmy się do działu kadr. Z informacji tam uzyskanych wynika, że „sytuacja nie wygląda tragicznie. Ludzie są na ogół zdyscyplinowani, a przy tej ilości osób jaka praca w „Białowie” tych kilka spóźnień, które nie wynikają z winy komunikacji jest rzeczą normalną. Nie wiele jest też nieusprawiedliwionych dniówek. W całym ubiegłym roku było ich w sumie 573. Za trzy kwartały tego roku dolicozono się 199 nieusprawiedliwionych nieobecności w pracy. Oprócz tego otrzymaliśmy szczegółowe dane dotyczące spóźnień pracowników umysłowych.

Sumując czas wszystkich spóźnień w miesiącu sierpniu doliczyliśmy się 7 godzin i 42 minut niepracowanego czasu. We wrześniu liczba ta wzrosła do 22 godzin i 20 minut.

— Jakże są przyczyny tak wyraźnego wzrostu liczby spóźnień?

— Przede wszystkim winę ponosi komunikacja miejska PKS. Widać to po wpisach do wykazów prowadzonych przez wydział kadr. Niezawinione często spóźnienia pracownicy ci muszą odrabiać po godzinach. Jest to zasadą skrupulatnie przestrzegana.

Nie będziemy tu szerzej zajmować się absencją w pracy, spowodowaną innymi przyczynami. Chcielibyśmy jednak zasygnalizować fakt, że każde, nawet najmniejsze spóźnienie czy nieobecność powodują dezorganizację w procesie produkcji.

Efektom są przestoje maszyn, zakłócenia w procesie produkcji i podrobieżenie kosztów wytwarzania, na co nasza gospodarka nie może sobie pozwolić.

ZBIGNIEW KRZAK

Z wizytą w „Trybunie”

Henryk Kasjaniuk

Dok. ze str. 2

działalność organizacyjną. Z tym chyba poradziliśmy sobie. Mam trzech zastępców z przydziałem konkretnej pracy — nie obciąża to nadmiernie jednej osoby.

— Co z działalności dostarcza wam szczególnego zadolenia?

— Nie wiem jak jest w innych zakładach, ale u nas przedstawiciel młodzieży bierze zawsze udział we wszystkich naradach produkcyjnych, KSR, podziale premii, przeszerowaniach. Dyrekcja bardzo się liczy ze zdaniem przedstawiciela młodzieży. Postulaty zatwierdzone są pozytywnie, a my zaufania nie nadużywamy.

— Czy macie prawo rekomendacji w szeregach PZPR?

— Nie, ale organizacja opiniuje jako jeden z wprowadzających.

— Jak przebiega u was

kampania sprawozdawczo-wyborcza?

— Odbyły się zebrania w kołach, które wyłoniły po dziesięciu delegatów na konferencję zakładową. W obecności przedstawicieli Zarządu Miejskiego i Zarządu Wojewódzkiego został wybrany Zarząd Zakładowy.

— Życie osobiste...

— Żonaty, dwoje dzieci, życie podobne jak wielu innych. Po pracy telewizja, wędrowanie, grzybobranie. Dlaczego rozmawia pan ze mną? W zarządzie podali panu moje nazwisko — to zrozumiałe — bo pamiętają przede wszystkim przewodniczących. To ja mógłbym powiedzieć, z kim z naszej zakładowej organizacji warto rozmawiać.

— W tej jednak organizacji został pan wybrany. Przy okazji wróćmy do tego tematu. Obecnie serdecznie dziękuję i życzę sukcesów. Roz. St. Królik



Licytują się jednak niezastopione. Na zdjęciu p. Eugenia Stasiuk.

Zanim gazety trafią do rąk czytelników

Dok. ze str. 2

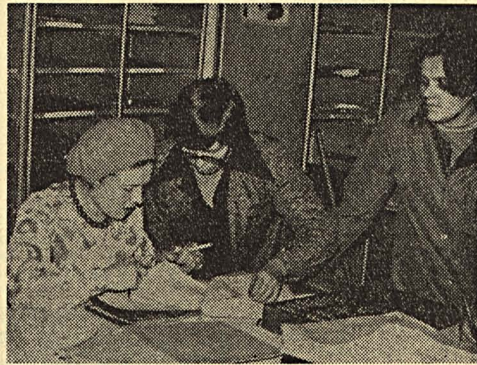
puste. Po drodze mijamy pierwsze autobusy wyruszające na trasę.

O godz. 6 jesteśmy przy kiosku nr 5 obok dworca autobusowego PKS. Pracuje w nim Anna Harasimiuk. Spotykamy ją w momencie gdy otwiera drzwi i zdejmujemy krata z okienka. W tym właśnie kiosku sprzedaje się codziennie około 500 egzemplarzy „Sztandaru Ludu” i ponad 100 egzemplarzy „Trybuny Ludu”. Za chwilę przy kiosku gromadzi się grupa ludzi, wszyscy kupują gazety.

Z dworca PKS udajemy się do kiosku nr 3 przy Placu Wolności. Zastajemy tam już Leokadię Świdorską. Ona rozprowadza bardzo dużą ilość gazet. Ekspedytorka szybko wyladowuje gazety i jedziemy dalej. O godz. 6.30 jesteśmy z powrotem. Samochód zabiera kolejną partię gazet i wyrusza w następny kurs.

Zastajemy już w pracy zastępcę dyrektora Aleksandra Głębockiego.

— Co może nam pan po-



Gdy gazety są już wysłane trzeba sporządzić dodatkowe raporty i sprawozdania.

Na zdjęciu od lewej: T. Rogoźnicka, H. Chodźnicka i Z. Denis.

wiedzieć o pracy przedsiębiorstwa?

— Codziennie rozprawiamy w Białej Podlaskiej i w województwie przeciętnie 25 do 60 tysięcy gazet

i czasopism, ale nasze przedsiębiorstwo prowadzi też zaopatrzenie kiosków we wszystkie artykuły. Prasa daje nam tylko 20 proc. dochodów, aż 45 proc. dochodów dają nam papiery, reszta przypada na około 1,5-tysięcy asortyment innych towarów.

— Ile macie punktów sprzedaży i na jakim poziomie kształtują się obroty przedsiębiorstwa?

— W sumie zaopatrujemy 82 punkty sprzedaży, z tego w Białej Podlaskiej 40, pozostałe — w terenie. Plan roczny zakłada globalne obroty w wysokości 207 mln zł. W tym roku za 9 miesięcy uzyskaliśmy obroty o 17 proc. wyższe w stosunku do roku ubiegłego. Przewidujemy wykonanie planu

II Białkopodlaskie Dni Literatry

W dniach 4—5 października odbyły się na terenie województwa białkopodlaskiego Dni Literatry. Była to druga już tego typu impreza. Przewidywane są takie same w latach następnych.

Podczas dwudniowego pobytu grupy pisarzy (13) z Warszawskiego Oddziału Związku Literatów Polskich odbyły się 52 spotkania ze społeczeństwem różnych środowisk na terenie zakładów pracy, gospodarstw rolnych, klubów środowiskowych i szkół.

Spotkania, w których udział wzięli: Tadeusz Chudy, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Henryk Gaworski, Tomasz Jodelka-Burzecki, Cezary Leżeński, Stefan Majchrowski, Ewa Nowacka, Janusz Odrowąż-Pieniążek, Antoni Olcha, Jerzy Przędziecki, Marian Reniak, Michał Rusinek i Andrzej Zaniewski zgromadziły około 2 tysięcy uczestników.

Publiczność miała możliwość wyboru interesującej ją tematyki, gdyż pisarze przybyli na imprezę zajmując się w swoich utworach problematyką, w której zamyka się cała literatura polska: od starożytności a-syryjskiej i rzymskiej (prezentowanej bardzo ciekawie, a przy tym głęboko przez Ewę Nowacką) po najbliższą teraźniejszość, w której równie sprawnie porusza się wymieniona pisarka. Przybyli pisarze reprezentują dużą różnorodność form, która nie kępuje w niczym ich zainteresowań. Wystarczy zwrócić uwagę, że obok piety Mazowsza i autora wierszy rewolucyjnych, Stanisław Ryszarda Dobrowolskiego, uczestniczył w Dniach Andrzej Zaniewski — poeta młodej generacji, autor m.in. poematu wierszem „Port Północny”. Obok Janusza Odrowąża-Pieniążka, znanego m.in. z interesujących książek, które powstały w wyniku licznych podróży autora, uczestniczył również Michał Rusinek, którego bohater, Jan Arciszewski, przewodził pokątną drogę z Polski, gdzie zwalczeni byli Bracia Polscy do odległej Ameryki Południowej.

Obok pisarzy znanych z wieloletniej działalności i lektur szkolnych uczestniczyli pisarze młodzi, mniej publicyści czytelnicy, którzy, co wcale nie znaczy, że mniej wartościowe utwory piszący.

Dla odbiorców, którzy do tychezas nie zetknęli się z twórczością przybyłych pisarzy spotkania były okazją do rewizji swoich lektur.

Głównym organizatorem i koordynatorem spotkań była Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej, która organizowała Dni w wspólnie z Oddziałem Warszawskim ZLP, Mazowieckim Towarzystwem Kultury w Warszawie, Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, Wojewódzką Radą Związków Zawodowych, Zarządem Wojewódzkim TWP oraz Wojewódzkim i Miejskim Domem Kultury.

S. K.

Telefon i choroba

Dok. ze str. 2

spraw służbowych i prywatnych. Notatka z rozmowy telefonicznej ma wartość obowiązującego dokumentu.

Istnieją obecnie i inne sposoby szybkiego porozumiewania się na odległość, ale najwygodniejszym i powszechnie dostępnym przy tym sposobem jest wciąż telefon. Przez telefon z reguły nam wierzą, podkreślmy przede wszystkim wszelkiego rodzaju pogotowia. Musimy się jedynie przedstawić i dokładniej zreferować sprawę.

Wierzą nam z reguły. Niestety, nie zawsze. Przekonał się o tym nasz czytelnik, gdy z „Biaewny” chciał zarejestrować się w przychodni na prześwietle-

nie zęba. W tym przypadku nie wystarczyło zapewnienie, że dzwoni z zakładu i że gdyby nawet nie miał podstemplowanej książeczki zdrowia to szybko to uczyni. Pani rejestratorka nie chciała ryzykować zębego — w razie czego — wysiłku. Przyszły pacjent musiał przyjechać osobiście. Wszystko było właściwe, wobec czego został zapisany na zabieg za kilka dni i stracił w wyniku tego tylko około dwóch godzin, jeżeli nie będziemy liczyli zbytek wobec tego rozmowy telefonicznej. Gdyby nawet chciał nie mógłby stracić czasu prywatnego, gdyż pora rejestracji pokrywa się z czasem jego pracy. Pani rejestratorkę gratulujemy.

(j)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO — 1) mitologiczny król skazany na posmierć głód i pragnienie, 5) dawne gniazdo oporu, 8) historyczny stopień oficerski, 9) powieść o życiu narodu, 11) bożek miłości, 13) do nabycia w sklepach tekstylnych, 15) medal, order, dystynkcje, 16) rodzaj schożenia, 17) pień z korzeniami, 18) potrawa albo... wpadka, 19) „nosek” niektórych zwierząt, 21) księżycowy „Marek”, 22) duże miasto w Kanadzie, 25) miłosne śpiewy niektórych ptaków, 27) egzemplarz o wybitnych cechach, wzór, 28) odwołanie, odwołanie, 29) czasami zastępuje cyfrę, 30) zobojętnienie, stan odrętwienia.

POZIOMO: fraszka, antenat, reortat, kwartet, adresat, no-wina, salina biln, mata, kalin-na, ekloga, Ameryka, reaktor, miniszka, skandal, Smetana. PIONOWO: ferment, antykw-a, katoda, nawis, Natalia, tatarak, meta, anilana, taktyka, Oka, blokada, tara, kolk-za, facjata, amfora, ekonom, ras.

Wylosowane nagrody książką we wysyłamy poezją.

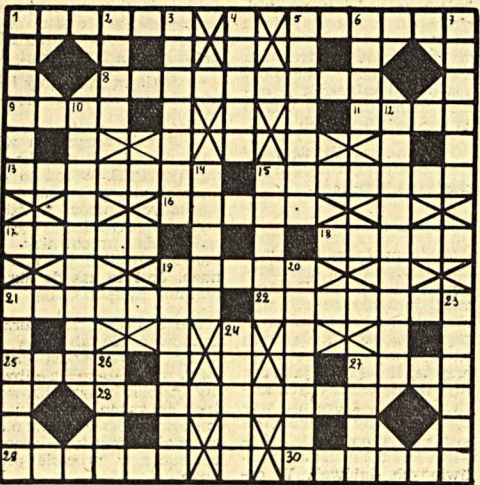
PIONOWO — 1) wybitna zdolność, 2) górna część tułowia, 3) obozowe „OO”, 4) symbol pamięci, wdzięczności, piękna i... skrzychu, 5) okrągła wieża obronna, 6) aptekarska miara, 7) uszkodzenie, 10) przynosi ulgę, ratuje życie, 12) rozpoczyna deklinację, 14) poeta i dramaturg, członek Rządu Narodowego w Powstaniu styczniowym, 15) jajeczny placek, 19) rzecz

naniesiona na papier, 20) posilek, 21) wczaszowiec, 23) pieszczotliwie o niebieskich, czarnych, zielonych, piwnych 24) zimowe legowisko niedźwiedzia, 26) cukierek smietankowy, z reguły twardy, 27) skrawek zieleni na pustyni.

Wśród Czytelników Trybuny Zakładowej, którzy w ciągu najbliższych 10 dni przesyłać prawidłowe rozwiązania krzyżówki, zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

Rozwiązania prosimy przysyłać na kartach pocztowych na adres redakcji.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 19.



Sport ♦ Turystyka ♦ Wypoczynek ♦

I znów czterdzieste dziewięte...

PODOBNI jak ubiegłoroczne VIII Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej tak i tegoroczna V Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży nie przyniosła sukcesów reprezentacji województwa białkopodlaskiego. Mimo olbrzymiej ambicji i woli walki nasza młodzież nie potrafiła sprostać konkurencji innych województw. Wśród reprezentacji biorących udział w spartakiadzie nasza drużyna zajęła ostatnie 49 miejsce.

Do ogólnopolskiego finału V spartakiady z województwa białkopodlaskiego zakwalifikowało się 6 lekkoatletów, trzech kolarzy, trzech strzelców i jeden ciężarowiec. Zajęli oni dwa trzecie miejsca i dwa czwarte oraz kilka dalszych punktowych miejsc.

Stosunkowo najlepiej wypadli lekkoatleci. Jolanta Danielewicz w biegu na 100 m przez płotki zajęła 3 pozycję, również trzecią wywalczyła w trójskoku Waldemar Golanko. Natomiast Jerzy Sadowski w skoku w dal zajął 4 miejsce.

Dobrze również wypadł Zbigniew Czarnecki w podnoszeniu ciężarów, zajmując w finale 4 miejsce. Zawodnicy ci są pod opieką trenerów AZS, widać więc, że ich praca nie poszła na marne.

Należy również wspomnieć o drużynach piłki ręcznej dziewcząt i chłopców z Liceum Ogólnokształcącego w Łosicach prowadzonych

przez Kazimierza Sasina. Drużyna dziewcząt w eliminacjach strefowych do spartakiady zajęła 4 miejsce i uzyskała 22 punkty, drużyna chłopców zdobyła 6 miejsce i uzyskała 6 punktów. Dlaczego o tym piszemy? Otóż dlatego, że mimo iż nie zakwalifikowali się oni do rozgrywek finałowych ich dorobek punktowy wliczył się do ogólnej klasyfikacji w spartakiadzie. Warto jeszcze wspomnieć, że drużyna piłki ręcznej dziewcząt z Łosic bierze udział w rozgrywkach ligi międzywojewódzkiej juniorów. W pozostałych dyscyplinach reprezentowanych na spartakiadzie nasi zawodnicy nie odnieśli sukcesów, ani kolarze, ani strzelcy nie zdołali wywalczyć punktowych miejsc.

Tak więc V Spartakiada Młodzieży wykazała duże zaniedbania białkopodlaskiego sportu szkolnego i młodzieżowego, będące efektem słabej pracy w szkołach jak też i w klubach sportowych.

W czym tkwią przyczyny takiej sytuacji?

Działacze Wojewódzkiej Federacji Sportu i ZOW SZS mówią o „wielowiekowych” zaniedbaniach, zarówno w rozbudowie bazy sportowej, jak i w systemie szkolenia. Daje się we znać dawna spuścizna. Przeważała tam region nasz był traktowany po macoszemu. Narosłe zaniedbania nie dadzą się odrobić z roku na rok. Ale i same przygoto-

wania do spartakiady nie były należycie zorganizowane. Wojewódzka Federacja Sportu podjęła działalność we wrześniu 1976 roku, w czasie trwania eliminacji. Powołanie trenerów koordynatorów w tej sytuacji było półśrodkiem. Smutne, zarówno ubiegłoroczne jak i tegoroczne, doświadczenia muszą zmotywować działaczy SZS, klubów sportowych, nauczycieli szkół oraz młodzież do lepszej, skoordynowanej i solidnej pracy. Należy we wszystkich szkołach nasze województwa przejść na inny system szkolenia, poprzez SKS podjąć pracę w wybranych dyscyplinach, doświadczającą maszą sportową, tradycje i specjalizację nauczycieli.

W następnej kolejności należy stworzyć odpowiedni klimat dla aktywnej współpracy SZS z klubami zajmującymi się sportowym szkoleniem młodzieży. Utalementowanej młodzieży należy w szerokim stopniu zapewnić odpowiednią pomoc i umożliwić prowadzenie indywidualnego treningu pod opieką doświadczonych trenerów i instruktorów.

Czy ludzie odpowiedzialni za sport szkolny wyciągną odpowiednie wnioski z dotychczasowych niepowodzeń przekonamy się na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w 1979 roku. Jest więc dość czasu aby podjąć odpowiednie kroki do odrobienia podstawowych dotychczasowych zaniedbań.

Z. K.

Autokarem do NRD

Pracownicy międzyrzeczkiego ZREMBU udali się niedawno na wycieczkę autokarową do Szczecina, z jedynym wypadem do NRD. Na podstawie spontanicznych wypowiedzi można sądzić, że wycieczka była udana. Pogoda też dopisała. Było słonecznie i ciepło.

— Jaką trasą jechaliście? — pytamy jej uczestników.

— Z Międzyrzecza do Bydgoszczy, a następnie do Szczecina. Zwiedzaliśmy Szczecin, jego okolice i zażytki świadczące o polskości tych ziem. Popłynęliśmy (lub jak kto woli — polecieliśmy) wodolotem do Świnoujścia. Bardzo podobał się nam ten środek lokomocji, gdyż jest szybki i nie kołysze. Ze Szczecina mieliśmy też jedynonową wycieczkę do Berlina.

— Co zwiedzaliście w Szczecinie?

— Chyba wszystko, co najbardziej godne uwagi. Najbardziej podobała się nam katedra o bardzo pięknym i oryginalnym wnętrzu. Zwiedzaliśmy też muzeum, Wały Chrobrego, Zamek, Stare Miasto, no i port. Widzieliśmy tam statki handlowe z różnych, nieraz egzotycznych krajów.

— A „gwóźdź programu” — czyli wypad do NRD?

— Wyjechaliśmy w piątek rano do Berlina. Podróż i przekroczenie granicy przebiegły sprawnie, szybko i bez niespodzianek. W Berlinie pojeździliśmy po mieście autokarem, który potem zaparkowaliśmy na Alexanderplatz. Przewodnik dał nam czas wolny — rozeszliśmy się obejrzeć miasto z bliska. Przy okazji chcieliśmy kupić upominki dla dzieci i dla znajomych. Jakże wracać z zagranicy z pustymi rękoma. Nie wypadła! — Jakże macie wrażenia z Berlina?

— Miasto duże, ładne i czyste. Podobał nam się Alexanderplatz, zabudowa ulicy Unter den Linden, Brama Brandenburska, podziwialiśmy gmach opery. Kusila wieża telewizyjna z obrotową restauracją — ale w kieszeniach było „za chudo”. Zadróżliśmy Niemcom naprawdę dobrego piwa, które tam łatwiej jest kupić niż u nas orzanade.

— A czego żalujecie? — Ze byliśmy tak krótko, że nie „zaliczyliśmy” muzeum pergamońskiego i Poczdamu. To są zabytki które się liczą. Trudno, wiemy że było niewiele czasu, ale... może następnym razem? (kle)